GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4. Numer pojedyńczy gr. 6.

№. 267

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie.

w Warszawie dnia 28 Września 1827 roku, w Piątek.

Giełda Warszawska dnia 27 Września 1827 r.

Wexle			Kurant Polski Przedają złote.	gr.	Kupują złote.	gr.
AMSTERDAM,	za 100 R. Tal: z term:	2 mies:	—	—	—	—
BERLIN,	,, 100 R. Tal. ,,	2 mies:	604	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
GDAŃSK,	,, 100 R. Tal. ,,	2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
HAMBURG,	,, 100 B. Tal. ,,	3 mies:	916	15	—	—
		a vista.	—	—	—	—
LIPSK,	,, 100 R. Tal. (m.k.),,		—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
LONDYN,	,, 1 Funt. szt. ,,	3 mies:	41	19	—	—
MOSKWA,	,, 100 Rub: assyg. ,,	1 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
PARYŻ,	,, 300 Frank. ,,	2 mies:	495	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
PETERSBURG,	,, 100 Rub. assyg. ,,	6 tyg:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
WIEDEŃ,	,, 100 Złt. r. w 20 X.	2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
WROCŁAW,	,, 100 R. Tal. z term.	2 mies:	—	—	—	—

Gotowe Pieniądze.	Kurant Polski Przedają złote.	gr.	Kupują złote.	gr.
Złote Królewskie podwójne i pojedyncze, za 100 Złot. ważnych ,,	—	—	—	—
Imperjały, ,, 1 sztuka ,,	—	—	—	—
Assygnaty Ros. ,, 100 Rubli ,,	178	22	177	22
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka ,,	20	9	20	6
Frydrichsdory, 1 ,, ,,	—	—	—	—
Pruski Kurant, 100 Złot: ,,	—	—	—	—

Papiéry.	pr.	Przedają złote.	gr.	Kupują złote.	gr.
Listy Zastawne, za 100 Zł. białe bez 1go i 2go kuponu	4	83	20	—	—
Oblig: hip: skar: ,, 100 Zł. . . .	6	—	—	—	—
Assek: Skarb: 100 Zł. za listy zastaw:	—	—	—	90	—
Oblig: pragskie 100 Zł. ditto	4	—	—	90	—
Świad: zal: żołdu ,, 100 Zł. . . .	—	—	—	—	—

WARSZAWA.

Potwierdza się pogłoska (o któréj już doniesiono) iż pomimo ogłoszonéj upadłości nad majątkiem Adolfa Harrera, znakomita w kraju Fabryka sukna w Sieradzu, nietylko że bynajmniéj w biegu zatamowaną nie została; ale nawet objętą zostaje przez znakomite w zawodzie handlowym domy kupieckie, i przez nie z nowym nakładem w największym ruchu i znacznemi ulepszeniami prowadzona będzie.

ANGLJA

z Londynu dnia 12 Września.

Wykaz machin, wywiezionych z kraju naszego w ostatnich trzech latach, przekonywa o wzroście rękodzieł na stałym lądzie. Do Francji i Niderlandów wywieziono ich w roku 1824 za 28,399 f. szterlin: (1,135,860 złp.), w 1825 za 61,214 funt. szterlingów (2,448,560 złp.), a w 1826 r. za 115,921 funt: szterl; (4,636,940 złp.). Ogólnie w ostanich 3 łatach wywieziono machin na stały ląd za 600,000 f. szterl: (24 miljony złp.)

—Jedna z gazet północno.amerykańskich, umieściła uwiadomienie, iż d. 8 września wielki i mocno zbudowany statek przepłynie kataraktę rzeki Niagara spadając pionowo z wysokości 160 stóp. Na rzeczonym statku jest pewna liczba zwierząt, jako to: niedźwiedzi, psów, itd, których kościstość wytrzyma (jak się spodziewać można) straszne wstrząśnienie.

(G.B.)

FRANCJA.

Niedawno w Paryżu odbył się komiczny proces. Pewien jegomość utrzymywał, że posiada tajemnicę wyrabiania oliwy z wody, i udało mu się od pewnego bogatego kapitalisty, wyłudzić znaczną summę. — Kosztowna substancja tę cudowną zmianę sprawić mająca, wrzucona została w studnię; po upłynionym miesiącu, dla spróbowania pompują, i pokazuje się czysta woda. Wynalazca przypisuje to tej okoliczności, że mu na potrzebnych środkach zbywało; kapitalista daje się namówić do udzielenia powtórnego forszusu; po upłynieniu kilku tygodni znowu pompują, ale jak przedtym czysta tylko pokazuje się woda. Kapitalista pozwał do sądu oszusta, — »Pomyliłem się rzekł szarlatan — złudzili mnie Tenard i Gay-Lussac;— ci bowiem panowie utrzymują w swojéj chemji, że oliwa składa się z wody i kwasu węglowego. Sądziłem przeto, że z wody i węgli można sporządzić oliwę.

(G. B.)

HISZPANJA

z Madrytu dnia 2 Września.

Oto jest ostatni rapport urzędowy dymisjonowanego intendenta policji, adresowany do Pana Recacho, ale odebrany przez Pana Calomarde.

»W nadziei i życzeniach przesłania JW. Panu obrazu pomyślniejszego od wiadomości, jakie się zawierały w depeszach z dnia 26, co do politycznych wypadków w Katalonji, spóźniłem się o kilka dni z doniesianiem o ich stanie. Lecz, aby milczenie moje dla służby

króla J. i spokojność powszechnéj niebyło szkodliwe albowiem wypadki inaczéj jak są, mogłyby być wystawione i tłumaczone; niechcąc JW. Pana w dłuższéj o tak ważnych stosunkach utrzymywać ciekawości, winienem donieść, że powstanie pod kierunkiem B o s z, B a l l a s t e r i S a p e r e s od dnia 1 t. m. znacznie uczyniło postępy i że do wspomnionych dowódzców znaczna przyłączyła się liczba officerów mających urlop nieograniezony i należących do liczby ułaskawionych.

»Bandy powstańców mnożą się w sposób okropny. Większa ich część znana tylko z nazwiska wodzów; niektóre liczą przeszło po 200 ludzi i podzielone są na dywizje, bataljony i kompanje. Przyjmują one nieustanie do szeregów swoich ochotników królewskich, którzy się uwodzić dają z gorszącą lekkomyślnością łudzącym powabom. Niektóre bandy liczą tylko po 10 do 20 ludzi; takie nie mając istotnego dowódcy, działają odrębnie, albo łączą się z tym, lub owym korpusem. Tak snują się powstańcy bezkarnie po całym kraju, rzucają wszędzie postrach, zabierają broń będącą własnością rad miéjskich, osób prywatnych i ochotników królewskich, którzy się z nimi niechcą łączyć; podobnież zabierają im uniformy, kassy wojskowe i pieniądze, wybrane na opłacenie żołdu tego korpusu. Posuwają one śmiałość do tego stopnia, iż uderzają na miasta najznaczniéjsze, iż nadzwyczajne nakładają kontrybucje, publiczne tak miéjskie jak drogowe rabują fundusze, najbogatszych uprowadzają na zakładników i tylko za złoto oddają im wolność, mnożą bezprawia i nieszczęście, wystawiając pospólstwu powolnemu i ciemnemu, że tyle okropności pochodzi z potajemnych rozkazów króla i pana naszego, niemniéj z przyzwolenia ojca świętego; zapewniają nakoniec, że wojsko nie będzie przeciw nim wysłane, a przynajmniéj, że nie wystarczy do zniweczenia ich planów.

» Dla położenia tamy temu rwącemu nieszczęść strumieniowi, przybyło tylko 376 żołnierzy z wyspy Majorki w ciągu całego miesiąca; siła, do przedsięwzięcia takiego zbyt niedostateczna. Nie mogąc zatém ścigać wichrzycieli z pewnym planem, po przestają małe kolumny ruchome na ściganiu band pojedynczych, ale usiłowania te trudzą, a nie przynoszą żadnego pożytku, albowiem nie podobna jest doścignąć bandy, lub spotkać się z niemi z powodu górzystości położenia, które powstańcy lepiéj znają niż wojsko. Nadto, wystawia się wojsko na zasadzkę, jak tego niedawno mieliśmy przykład na rotmistrzu, któregośmy stracili.

—»Mała skuteczność użytych przeciw powstańcom środków, jest jeszcze z tego powodu szkodliwa, że domysły ludzi i mniemanie rozszerza, że rozkazy do przytłumienia powstania są tylko zamaskowaném działaniem. Mieszkańcy miejscy i wieśniacy widząc tak szybki postęp haniebnéj swawoli, nie doznającéj przeszkód, zaczynają w końcu wierzyć, że powstańcy prawdę mówią, gdy głoszą, że sprawa ich jest sprawą rządu. W takim razie poddaje się każdy trwodze i nieufności z tym większym pozorem działania zasadnego, iż nadają mu wagę postępki niektórych władz i urzędników, którzy przez słabość, albo zepsucie należytéj i potrzebnéj gorliwości zaniedbują.

» Wszystko to, co teraz ze smutkiem widzimy, przepowiedziała policja; podawała ona na przeciw takim wypadkom środki kiedy jeszcze do ich użycia dosyć było czasu. Zniewolona z obowiązku do bolesnego wyznania, zapowiadała jeszcze przed czterema miesiącami nieszczęście, jakie groziło prowincji i wskazywała przyczyny żywiołu rozruchów. Ale na nieszczęście nie wszyscy patrzyli na przyszłość tym samym wzrokiem i z tą samą przenikliwością; potrzeba było dopiéro smutnego i okropnego doświadczenia, aby ich przekonać. Policja własne tylko przeciw nieszczęściu posiadając siły, wyczerpała je, bo nie miała żadnéj pomocy. Nie widziano potrzeby używania środków ostrożności, których konieczność wystawiała policja od chwili, kiedy wszyscy widzieli już rozdartą zasłonę. Spadło złudzenie i nakoniec chwycono się środków do których jeszcze w tenczas należało przystąpić, kiedy policja przestrzegała. Gdyby zamiast obwinienia jéj o przesadę działanie jéj pomocy było doznało, łatwo można było zapobiedz większemu nieszczęściu, bez uciekania się jak dzisiaj do użycia siły.

» Wszakże nie jest jeszcze zapóźno, a jeśli rozkazy z należytym pośpiechem wykonane będą, pochlebiam sobie, że wkrótce będę mógł donieść JW. Panu o pomyślnych zmianach. Możnaby się spodziewać lepszych wypadków, gdyby zaradzając koniecznéj zwłoce przybycia wojska, nadzwyczajnéj użyto pomocy, jaką rozrządzać może wyższa władza przez wezwanie siły zbrojnéj i chwycenie się innych w okolicznościach tak naglących, stósownych środków. etc. (G.B. i H)

SZWECJA

z Sztokholmu d. 14 Września.

W skutku postanowień sejmu norwegskiego, ograniczających wydatki w budżecie, wydał król J. przez swego ministra stanu d. 7 Sierpnia dekret następujący:

»Król J. uważa, że summy jakie zezwolił sejm norwegski na cele pożyteczne, przez króla J. zaproponowane, w ogólności nie są dostateczne. Król J. widzi z nieukontentowaniem znaczne zmniejszenie summ, jakie zaproponowane były na utrzymanie wojska i flotty, albowiem te ważne gałęzie administracji publicznéj w ścisłym zostają związku z wolnością i niepodległością, tak Norwegji, jak całego półwyspu. Summa wyznaczona przez sejm na wydatki dyplomatyczne, nie odpowiada ani życzeniom sejmu w adressie wyrażonym, ani udziałowi w tych wydatkach dla obwodu królestw wspólnych, a do którego Norwegja stosunkowo powinna się przykładać. Król J. każe sporządzić szczegółowy obraz, który wykaże tę niestósowność. Z resztą król J. rozważy i oznaczy podług okoliczności środki, jakie uzna za zgodne z pożytkiem i pomyślnością Norwegji.»

TURCJA

ze Stambułu dnia 26 Sierpnia.

Lubo powszechnie wiadomo, iż za 5 dni upłynie termin wyznaczony Dywanowi, nikt jednak nie wie jeszcze o ostateczném postanowieniu Sułtana.— Ministrowie mocarstw sprzymierzonych odbywają codzień narady.

Od granic Tureckich 3 Września.

— Listy z Napoli di Romania donoszą, iż za pośrednictwem lorda Cochrane i jenerała Church stanął nareszcie układ, tamujący wojnę domową. (G. B.)

Cygary Hawanna.

W Hawanna tytuń należy do rzeczy najpotrzebniejszych; mieszkańcom tamtejszym mniéjby dokuczył głód aniżeli brak tytuniu. Liście tytuniowe są najgłówniejszym produktem téj wyspy, i podobnemuż jak w Hiszpanji ulegają samokupstwu, na co się mocno uskarżają mieszkańcy Hawanny. Gazety i ulotne pisemka których się mnóstwo namnożyło na téj wyspie, w czasie nieokreślonéj wolności druku, bezprzestannie powtarzały szemranie publiczności. Nakoniec mieszkańcy wyspy Kuba, otrzymali pozwolenie uprawiania, fabrykowania i palenia tyle tytuniu ile się im tylko podoba, za opłatą 30 piastrów od jednego *tabacquero* i sześciu piastrów od tysiąca cygarów, za granicę wyprowadzanych. Z tego pozwolenia robią oni najlepszy użytek. Konsumpcja tytuniu jest tam nadzwyczajna. Małe chłopcy i dziewczęta, czarni i biali, ładne kobiéty, wszystko to pali tytuń. — Palą tam tytuń na ulicach, na balach. — Nie jedna tak zwana *petite maitresse* tyle pali tytuniu co huzar węgierski, ale z większą gracją; bo czegóż kobiéty pewnym wdziękiem ubarwić niedołają!? — W Coteferme nałog palenia tytuniu jest jeszcze mocniéjszy. W Merida i Jukatan, teatr nie jest pokryty dachem, a wszyscy widzowie palą tytuń. Gdyby się tam kto pokazał bez cygara w ustach, uważanoby to za rzecz wielce nieprzyzwoitą. Murzyni ofiarują paniom swoim cygara w darze niemając nic innego do darowania. Skoro komu kto wyświadczy małą usługę, otrzymuje za to cygaro w nagrodę. Murzynki niepokazują się na ulicy bez cygara w ustach, albo za uchem, albo też we włosach utkwionego. Nałóg palenia tytuniu zbliża do siebie wszelkie stany; rzekłby kto, że tych ludzi najtkliwsze uczucia serca kojarzą. Z Cygarem w ręku można każdego palącego na ulicy zatrzymać; powiedzieć tylko potrzeba *Candella*; a chociażby to był grand hiszpański piérwszego rzędu, musi wyjąć swoje cygaro z ust i podać proszącemu; ten zapala swoje cygaro, i grzecznie dziękuje. Jak niegdyś wachlarze, tak cygara w ręku ładnych kobiet wielką są pomocą, gdy czasem nieopatrznie swém okiem szafują. A jeżeli który z poetów hawańskich napisze piosnkę, elegię lub idillę, w któréj tytuń żadnéj niegra roli, i w któréj autor żadnego niepożyczył obrazu od dymku téj rośliny, jéj zapachu lub koloru, naówczas śmiało powiedzieć można, że piosnka, elegja, lub idilla, nic niewarta, ponieważ ani jest naturalna ani prawdziwa.

»I my także moglibyśmy bardzo wiele powiedzieć na pochwałę tytuniu (mówi pewien dziennik niemiecki). Co tylko wesołego, dowcipnego, a czasem niebacznego w naszych gazetach i ulotnych znajduje się pisemkach, wszystko to skutkiem jest dobrego, wesołego homoru. A dobry humor zkąd pochodzi? z czystéj i wesołéj niczém nie zamąconéj myśli; samę zaś myśl rozjaśnia dymek tytuniowy. Artykuły jak grad lecą, wiersze nawet przy lulce dobrego tytuniu łatwiéj komponować można; i śmiało utrzymujemy, że ktokolwiek niepali tytuniu, *nic wielkiego niezrobi*, w trudnym zawodzie perjodycznego dziennikarstwa.»

Ten panigeryk na tak ulubioną w czasach naszych roślinę, zakończmy znaną już, ale bardzo trafną piosnką następującą:

Piosnka do cygara.

Z końcem mojego cygara
Kończą się moje cierpienia,
Kończą się, nikną jak mara
Wesołość, smutek, westchnienia.

Człowiek młody i poczciwy
Znoszę losy mężnie, stale;
Nie jestem tak nieszczęśliwy
Gdy cygaro moje palę.

Nie zegnę karku przed możnym,
Ani go podle pochwalę;
W mówieniu jestem ostrożny,
Milczę.... i cygaro palę.

Może ma śmierć niedaleka!
Wszak niebędę istniał trwale:
Niechajże chwilkę zaczeka,
Aż cygaro me dopalę.

Człek przyjaciół swych porzuci,
Przeszłość zamknie xięgę starą:
Wszystko się w popiół obróci,
Tak jak to moje cygaro.

Lecz cnota, na któréj łonie,
Rozum z czuciem żyją w parze,
W morzu przyszłości nie tonie,
Jak me smutki przy cygarze.

Teraz więc z końcem cygara
Kończą się moje cierpienia;
Kończą się, nikną jak mara
Wesołość, smutek, westchnienia.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Zbiór najcelniejszych i najrzadszych rymotworców polskich z wieku XVI i XVII; przez Józefa Muczkowskiego: Tomik I, rytmy Mikołaja Sępa. *W Poznaniu, nakładem wydawcy, głoskami W. Deckera i spółki 1827, in 12 kwadratowe; 14 stronnic nieliczbowanych, na których są dwa tytuły, dedykacja wydawcy do Hrabi Tytusa Działyńskiego, i artykuł pod tytułem; kilka słów o Mikołaju Sępie. Dalej zaś 76 stronnic liczbowanych.*

(Dokończenie.)

Cośmy powiedzieli o sposobie oceniania dzieł poetyckich polskich z XVI wieku, to nietylko do Kochanowskiego, lecz do wszystkich poetów owego czasu powinno się zastosować; a jeżeli do wszystkich, więc i do Mikołaja Sępa. Ten kto umie oceniać dzieła Jana Kochanowskiego, znajdzie podobne powaby w poezijach Sępa, a obok powabów, i niedoskonałości: piętno wieku nieodłączne; piękności okazują czém był poeta, wady czém była poezija i język. W ogóle zaś polszczyzna Mikołaja Sępa jest czysta i wzorowa. Na próbę umieszczamy tu Sonet V z odmienną tylko ortografją.

J niemiłować ciężko, i miłować
Nędzna pociecha; gdy żądzą zwiedzione
Myśli, cukrują nazbyt rzeczy one,
Które i mienić, i muszą się psować.

Komu tak będzie dostatkiem smakować,
Złoto, sceptr, sława, rozkosz, i stworzone
Piękne oblicze: by tém nasycone
J mógł mieć serce, i trwog się warować?.....

Miłość, jest własny bieg życia naszego,
Ale z żywiołów utworzone ciało,
To chwaląc, co zna początku równego,
Zawodzi duszę, któréj wszystko mało:

Gdy ciebie wiecznéj i prawej piękności
Saméj nie widzi, celu swéj miłości!

Któż z téj próbki nie potrafi ocenić autora? Skromna piękność, prostota, czystość języka, myśli tkliwe i wzniosłe, czyliż nie godne są pochwały? Teraz piszący możeby powiedział zamiast *miłować* kochać, zamiast *cukrują*, słodzą; zamiast *dostatkiem*, zbytecznie; nie powiedziałby *czego się warować? zna początku równego*; nawetby po krótkim dopiero namyśle zrozumiał: że: *Ale z żywiołów utworzone ciało*,

to chwaląc, co zna początku równego, znaczy się: że z żywiołów fizycznego świata utworzone ciało, to chwalić każe, co z tychże samych żywiołów powstaje, i zmysłom tylko, objawia się w powabnych kształtach, z prawdziwą ujmą dla umysłu, który ma szlachetniejsze niż zmysły potrzeby. Ale winaż to autora że my inaczéj teraz te same myśli oznaczamy?

Obaczmy jakim się okazał Mikołaj Sęp w tłumaczeniu 52 psalmu Dawida: *Quid gloriaris in malitia*, który ułożył Prorok uciekając przed Saulem. Achimelek niewiedząc o téj nieprzyjaźni dał prorokowi broń i żywność, o czém uwiadomiony Saul wysłał Doega aby zabił Achimeleka z całym jego domem; co też uskutecznił wysłaniec; zamordował 85 kapłanów, i wszystkich obywateli miasta Nobe. Prawy monarcha i prorok zarazem, natchniony świętym duchem prawdy podnosi umysł do Stwórcy, i przepowiada buntownikowi jego bliski koniec. Przytoczymy tutaj słówne tłumaczenie każdéj strofy, potém tłumaczenie wierszem przez Jana Kochanowskiego, już z poprawkami Karpińskiego; a obok tego przekład nowoodkrytego poety.

I. « Przeczże się chlubisz ze złości, o mocarzu!
„ miłosierdzie Boże trwa każdego dnia ».

Koch: *Czego się chlubisz z twéj niezbożności*
Ty? cóś się podniosł zbrodni okrzykiem?

Sęp. Czemu się chlubisz tyranie,
Z twoich praktyk złością możnych!
Pańska dobroć nieustanie
Pilnować ludzi pobożnych.

II. « Złe rzeczy myśli język twój, jako brzytwa
„ ostra czyniąc zdradę ».

Koch: *Cały dzień gadasz same zdrożności*
Brzytwie podobnym językiem.

Sęp. Ostrzejszy nad naostrzoną
Brzytwę, język twój pilnuje
Nieprawdę zmyślać szaloną,
J na dobre potwarz knuje.

III. « Umiłowałeś złe bardziéj niż dobre; kłamstwo
„ raczéj mówisz, niż sprawiedliwość. Umiłowałeś wszy-
„ stkie słowa szkodliwe, i język zdradliwy ».

Koch: *Złość cię nad dobroć bardziéj uwodzi,*
J fałsz nad prawdę kładziesz niebacznie;
Lubisz to gadać, co bliźnim szkodzi,
Dół kopiesz chytrą mową nieznacznie.

Sęp. Milszać złość niż cnoty święte,
Milszyć kłamca niż prawdziwy,
Rado oko twe przeklęte,
Patrza zdrady zaraźliwéj.

IV. « Przetoż cię Bóg zniszczy na wieki; porwie
„ cię, i wyrwie cię z przybytku, i wykorzeni cię z
„ ziemi żywiących ».

Koch: *Dla tego Bóg cię do końca zgładzi,*
Wyrwie cię jak chwast rękami swemi,
Z mieszkania twego cię wyprowadzi,
J twe nasienie z żyjących ziemi.

Sęp. Przetoż cię Pan Bóg wyrzuci
Z pośrodka ludu swojego,
Starłszy cię na proch, wywróci
I dom twój z gruntu samego.

V. « To widząc sprawiedliwi, będą się bali, i będą
„ się z niego naśmiewali mówiąc: »

Koch: *Co widząc dobrzy, zdejmie ich trwoga,*
Wskażą cię palcem i rzekną: » zginął;

Sęp. Na to patrząc ukrzywdzony,
Zlęknie się pańskiéj możności,
A iż nagle zły skażony,
Rozśmieje się w prześpieszności.

VI. » Otoż człowiek, który niepokładał w Bogu siły swoiéj, ale ufając w mnóstwie bogactw swoich, wzmacniał się w złości swéj."

Kocha. » *Otóż mu! niechciał znać swego Boga,*
» *Dufał bogactwom, próżnością słynął.* »

Sęp: Rzecze: onoż on co w złocie
Ufał, w mocy, w chytrej sprawie!
Z płaczliwych się śmiał w kłopocie,
Zapomniawszy Boga prawie.

VII. » Aleć ja będę jako oliwa zielona w domu Bożym; bom nadzieję położył w miłosierdziu Bożém na wieki wieczne."

Kocha: *A ja, jako krzak bujnéj oliwy,*
Żem zawsze szukał pańskiéj opieki;
Wzrosnę w twym domu Boże prawdziwy!
Chwaląc twą litość przez wieków wieki.

Sęp: A ja jak drzewo oliwy
W ogrodzie Pańskim wszczepiony,
Kwitnąć będę, nielękliwy
W nadzieję z nieba obrony.

VIII. » Będę cię wysławiał Panie! na wieki, żeś to uczynił, a będę oczekiwał imienia twego, gdyż jest zacne przed oblicznoścįą świętych twoich."

Kocha: *Coś mi uczynił, wyznam to wiecznie;*
I o twą pomoc dbać mi potrzeba;
Co się podobać musi koniecznie
Tobie, i Twemu dworowi nieba.

Sęp: A Ciebie przed wszemi Panie!
Wyznam skażcą nieprawości,
I mając w Tobie ufanie
Zniosę wszelkie doległości.

Gdyby w oddziale V nie było wyrazu *prześpieczności*, a w oddziale VIII ostatniego wyrazu *doległości* zamiast *dolegliwości*; trudnoby było dać wiarę że ten psalm nie w XIX, ale w połowie XVI wieku przetłumaczony. Gdyby Karpiński znał był poezje Sępa, niezawodnieby w poprawionym psałterzu Jana Kochanowskiego ten psalm umieścił. Nieporównywaliśmy oryginalnego tłómaczenia Kochanowskiego z tłómaczeniem Sępa, ale przekład już poprawny przez Karpińskiego, chcąc okazać że i w wierności przekładu, i w czystości języka, i we wzorowem odlewaniu wierszy, Mikołaj Sęp okazał się wyższym nad swój wiek.

Potrzebaż więcéj na pochwałę nowo-odkrytego poety powiedzieć? niepowinniżeśmy być wdzięczni Panu Muczkowskiemu za tę przysługę dla literatury ojczystéj wyświadczoną? Osądźmy teraz czyli Marcin Bielski, historyk XVI wieku, niewyrzekł prawdy, *że Mikołaj Sęp jest przedniéjszym poetą w wierszu polskim po Janie Kochanowskim*? Jeżeli Pan Muczkowski nieustanie w chwalebném przedsięwzięciu ogłaszania w swoim zbiorze podobnych płodów pióra polskiego, choćby nawet swych własnych dzieł nieogłaszał drukiem, równie go będzie uważała publiczność, jakby nowego pisarza; bo imie jego obok imion których świetność okazuje światu, przejdzie do potomności. A *sępna* romantyczność, jakkolwiek mieć może niezaprzeczone powaby, będzie musiała upokorzyć się, i spuści z tonu, w który ją wbijają zbyt żarliwi stronnicy, mówiąc: *żeśmy dopóty niemieli swojéj poezji, dopóki się Mickiewicz niezjawił* (Ob. Nr. 5 i 7 Dzien. War.). Przez co, nietylko uwłaczają tak rzadkiemu genjuszowi jaki w Mickiewiczu widzimy, lecz znieważają Prawdę, owę świętą Prawdę, przed którą wszystkie cnoty, wszystko co jest dobrego, zniża się, i hołd jéj oddaje.

M. P.

Widowiska w Stolicy.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Z powodu kończącego się kwartału, Redakcja Gazety Polskiéj ma honor upraszać szanownych téj Gazety czytelników a mianowicie mieszkających na prowincji lub zagranicą, o wczesne jéj zapisanie.

Prenumereta bez poczty tu w Warszawie przyjmuje się miesięcznie po zł. 4; prenumerować można: — W drukarni gazety w pałacu W. Zejdlera przy ulicy Miodowej i Podwale pod Nro. 482 — W handlu Ciechanowskiego przeciw kolumny Zygmunta; — W handlu Smitowéj na przeciw S. Krzyża: — W handlu Kelichena pzry ulicy Długiéj naprzeciw Arsenału; — W handlu Gołyńskiego przy ulicy Freta; — W handlu wdowy Wilertowéj przy ulicy Nowy-świat Nro. 1,307. — W składzie papieru z fabryki Jeziorny przy ulicy Wierzbowéj. — W handlu Moryca przy ulicy Mostowej. — W handlu Łuczyńskiéj na Krakawskiém Przedmieściu. — W sklepie Niemirowskiéj przy ulicy Długiéj Nro. 489 w domu W. Łaszczyńskich. — W sklepie Jasińskiego przy ulicy Długiéj w domu Bokana. — W handlu Milkuszyca przy ulicy S. Jańskiéj i Zapiecek pod Nro. 119. — W handlu Brzezińskiego w rynku starego Miasta. — W handlu Jaworskiego przy ulicy S. Jerskiéj. — W handlu Szmidta przy ulicy Elektoralnéj.